

## Człowiek z realu. Wspomnienie o Marku Dyce.

W dniu 30 kwietnia 2021 roku, na Cmentarzu Grębałów w Krakowie pożegnaliśmy Marka Dykę, działacza Federacji Młodzieży Walczącej, Konfederacji Polski Niepodległej oraz wielu innych organizacji o charakterze niepodległościowym.

Pożegnaliśmy Człowieka niezłomnego i wielkiej wiary w Polską Rację Stanu. Nigdy nie akceptował operacji GRU/KGB, jaką były ustalenia tzw. „Okrągłego stołu”<sup>1</sup>.

Zdawał sobie sprawę z istnienia w Polsce układu post-NKWD-wskiego. Swoje alianse z uczestnikami porozumień okrągłostołowych traktował jako formę realizacji Polskiej Racji Stanu, która z przyczyn taktycznych musi mieć taką formę. Traktował to także jako element edukowania klasy politycznej w kierunku właściwego pojmowania interesów Państwa Polskiego.

Marka Dykę poznałem w 1988 roku. Organizowałem wówczas wyjazd harcerski do Krakowa i Wieliczki. Było to dokładnie 31 sierpnia. Wcześniej podczas obchodów Rocznicy Bitwy Warszawskiej, która to uroczystość miała miejsce w Bieżanowie (obecnie dzielnica Krakowa), pojawił się pomysł zorganizowania akcji protestacyjnej związanej z podpisaniem aktu Ribbentrop – Mołotow. Inspiracją dla tego pomysłu były hepeningi „Pomarańczowej Alternatywy”, która takie organizowała regularnie, we Wrocławiu, demonstracje związane z przypomnieniem skutków paktu podpisanego przez Joachima Ribbentropa oraz Władysława Mołotowa, którzy w swoim sojuszu napadli na Polskę, we Wrześniu 1939 roku. Miejscem akcji miał być pomnik w Krakowie Bieżanowie. Organizatorem miała być Federacja Młodzieży Walczącej. Ja ze swojej strony zaproponowałem, że będę z harcerzami i ludźmi z Wrocławia. Ponieważ czas organizacji biwaku był bardzo krótki, a ja przebywałem u rodziny w Krakowie Bieżanowie, pomysł ten przekazałem Ryszardowi Brzeskiemu<sup>2</sup>, który przywiózł z Wrocławia mój mundur harcerski i zabrał ze sobą grupę młodych ludzi, a związaną z harcerstwem i FMW oraz KPN i SW. Z grupą harcerzy spotkałem się na stacji Kraków Bieżanów Drożdżownia. Przedstawiciele innych organizacji rozeszli się na stacji Kraków Główny i Kraków Płaszów. Maszerując

---

<sup>1</sup> Zdaniem generałów Romana Paszkowskiego oraz Józefa Kuropieski oficerów Oddziału II ZWZ AK i od 1945 roku, na rozkaz władz Oddziału II ZWZ AK i SG PSZ, oficerów LWP, operacja ta była planowana od 1976 roku. Jej elementem składowym były operacje związane ze zbudowaniem opozycji kontrolowanej przez służby specjalne PRL i nadzorujące je służby sowieckie. Jednym z elementów było przejęcie władzy w opozycji przez osoby podstawione przez służby PRL. Takim oczywistym przykładem osoby kontrolowanej przez służby PRL i dalej sowieckie jest Lech Wałęsa. Tego nie udało się zrobić w przypadku Konfederacji Polski Niepodległej, Federacji Młodzieży Walczącej i Solidarności Walczącej oraz Pomarańczowej Alternatywy (a już na pewno Wydziału Wschodniego, pre-SW'73, M. Zabierowskiego, Estonian School i Armenian School, do walki metodami naukowymi międzynarodowymi o oswobodzenie narodów w ZSRR). Te organizacje odmówiły udziału w obradach „okrągłego stołu”. To dlatego członkowie tych organizacji nie uczestniczyli w transformacji gospodarczej, która doprowadziła do redukcji PKB i spadku produkcji o 90% w stosunku do roku 1990.

<sup>2</sup> Ryszard Brzeski ps. Kermit zmarł w grudniu 2019 roku. Był działaczem Pomarańczowej Alternatywy oraz Ruchu Wolność i Pokój. Działał też w strukturach Niezależnego Ruchu Harcerskiego. Otwarcie sprzeciwiał się kontaktom liderów WiP z przedstawicielstwami obcych ambasad. Uważał, że branie pieniędzy od obcych ambasad jest nieetyczne i jest takim samym zdradzieckim czynem jak współpraca z ZSRS. Dzisiaj współpracę liderów WiP, którzy pełnią kluczowe funkcje we władzach Państwa Polskiego przedstawia się jako postawę wysoce patriotyczną. To nieprawda. Po 1990 roku, we wszystkich rządach szeroko rozumianych, jako solidarnościowe, szefami służb specjalnych oraz ministrami odpowiedzialnymi za ten obszar oraz obszar polityki zagranicznej, są byli działacze Ruchu Wolność i Pokój, którzy pobierali wynagrodzenie od placówek dyplomatycznych USA, Wielkiej Brytanii i RFN. Oczywiście było to przedstawiane jako pomoc dla organizacji opozycyjnej. Skutki tego zostały opisane w publikacjach: M.Zabierowski P.Ogonowski „Przemysłu obronnego nie oddaje się obcym”, M.Zabierowski, P.Ogonowski „Kulisy manipulacji”, M.Zabierowski „Zagadnienie zarządzania przez stosowanie wadliwego języka III RP”, P.Ogonowski „Harmonizacja systemów energetycznych Polski, Niemiec i Unii Europejskiej w ujęciu technicznym i ekonometrycznym”, M.Zabierowski „Neuropolityka w zarządzaniu i kierowaniu państwem” oraz wiele innych na stronie [www.experientia.wroclaw.pl](http://www.experientia.wroclaw.pl).

ze stacji Kraków Bieżanów Drożdżownia, szliśmy w zwartym szyku, w pełnym umundurowaniu harcerskim.

Na wysokości przejazdu kolejowego, przy ul. Bieżanowskiej zostaliśmy zatrzymani przez patrol Milicji Obywatelskiej. Po wylegitymowaniu dość szybko pojawiły się pojazdy nieoznakowane i cały nasz patrol zwieźli na komendę przy ul. Montelupich<sup>3</sup>. Tak więc od 28 sierpnia przebywaliśmy, w ramach biwaku, trochę nieplanowanego, na terenie milicyjnej izby zatrzymań. Nad ranem 31 sierpnia wypuścili nas bez słowa wyjaśnienia, bez nagany. Widać było, że milicjanci nie mieli najlepszego humoru. Nas to specjalnie nie martwiło.

Przed Komendą Milicji, na której nas przesłuchano, czekała grupa naszych rówieśników... z kanapkami. Grupą kierował Marek Dyka. Wówczas dowiedzieliśmy się, że cała demonstracja odbyła się bez przeszkód. Po zatrzymaniu naszej grupy wszystkie patrole MO opuściły Bieżanów i przez godzinę, przez nikogo niepokojeni, przeprowadziliśmy demonstrację -zgodnie z planem. Jak wiadomo główne akcje odbywały się w innych miejscach Krakowa, szczególnie na terenie Nowej Huty. Natomiast w naszym przypadku, harcerskiego patrolu, też niczego nie udowodniono, bo był to zgłoszony wyjazd w ramach Akcji Letniej. Był ubezpieczony i zgłoszony jako wędrownica zwiedzająca Kopalnię Wieliczka. I taki początek miała nasza znajomość. No i na koniec tego wątku, z kronikarskiego obowiązku wspomnę tylko, że po dwóch dniach bez jedzenia, zjedliśmy wszystkie kanapki i wypiliśmy cały kompot wraz z herbatą, którą nas poczęstowano.

W następnych latach nasze kontakty były mniej lub bardziej przypadkowe, choć zawsze ważne i w kluczowych momentach. W 1989 roku spotkaliśmy się podczas wakacji, gdzie Marek organizował na Rynku Krakowskim akcje protestacyjne przeciwko powołaniu Wojciecha Jaruzelskiego na Prezydenta PRL<sup>4</sup>.

---

<sup>3</sup> Zatrzymali nas za wyjątkiem Ryszarda Brzeskiego, który wymknął się legitymującym i był naszym opiekunem grupy, jako osoba pełnoletnia. Ponieważ my wszyscy byliśmy nieletni, to zatrzymujący mieli spory problem. Ponadto myśmy utrzymywali, że Ryszard Brzeski był z nami i panowie go legitymowali. Więc my nie wiemy o co chodzi? Rysiek w tym czasie powrócił do Wrocławia i zgłosił na milicję zaginięcie naszej grupy. Stwierdził, że nie stawiliśmy się na pociąg powrotny. Powiedział także, że jechaliśmy na stopa do Wieliczki i widział jak wsiadaliśmy do jakiejś milicyjnej Nysy, więc nie widział powodu do niepokoju. On sam został na stacji, żeby zakupić bilety powrotne. Wywołał tym ogromny kłopot dla MO. Z tego co nam zrelacjonował, spędził na komendzie MO przy ul. Podwale we Wrocławiu, kilka godzin.

<sup>4</sup> Wówczas odmówiłem Markowi podpisania petycji sprzeciwiającej się temu procesowi. Motywowałem to tym, że to nic nie da, a przedstawianie listy z podpisami, jest wystawieniem się służbom bezpieczeństwa, które tylko zmieniają nazwę. Zwracałem mu wówczas uwagę, że kluczem do takiego rozumowania jest aresztowanie działaczy KPN. Wiele lat mi to wypominał. Dopiero w 2009 roku przyznał mi rację. Było to podczas rozmowy, gdy analizowaliśmy rządy lat 2005 - 2007 i upadek ustawy lustracyjnej, której zapisy uchylił Trybunał Konstytucyjny, na bardzo wątpliwych podstawach prawnych. Wówczas Marek zwrócił uwagę, że po uchynieniu ustawy lustracyjnej przez Trybunał Konstytucyjny, naukowcy którzy oświadczyli w 2007 roku, że nigdy nie współpracowali z organami bezpieczeństwa PRL zaczęli być marginalizowani. Podobny pogląd wyrażały poległe w Smoleńsku Anna Walentynowicz i Janina Natusiewicz, a także Andrzej Gwiazda i Joanna Gwiazda, którzy twierdzili, że poprawka zgłoszona przez Bogdana Borusewicza, a która stała się podstawą do uchynienia tej ustawy przez TK, była celową manipulacją. MSW zarządzał sowiecki generał Cze. Kiszczak (VI 1980), ale w opinii Anny Solidarność (seminaria „Kosmos-Logos” na Politechnice Wrocławskiej) tu chodzi o wpływy Stasi w Gdańsku. W 1980 roku służby PRL przeprowadziły akcję werbunkową na wydziałach prawa, ekonomii i zarządzania wszystkich uczelni wyższych. Kolejnym etapem było usunięcie wszystkich osób, które nie podpisały takiego zobowiązania do współpracy z organami PRL, ZSRS lub NRD (w przypadku uczelni Dolnego Śląska, Opolszczyzny i Górnośląskich). Proces ten zakończono w 1982 roku. Zatem po tym okresie wszystkie osoby pracujące na uczelniach ekonomicznych, prawa i zarządzania musiały być współpracownikami służb bezpieczeństwa PRL i współpracujących z nimi służb NRD i ZSRS. Jeżeli nawet taki człowiek był działaczem opozycji, to był także tajnym współpracownikiem TW, jak prof. dr hab. Andrzej Siemianowski z Politechniki Wrocławskiej. Wg IPN awanse załatwiała mu SB. I z takich to ludzi i „wybitnych naukowców” w dziedzinie nauk

W 1992 roku spotkaliśmy się we Wrześniu. Byłem wówczas po maturze, którą pisałem z historii. Opowiedziałem mu o swoich perypetiach, gdzie napisałem w pracy maturalnej, że „okrągły stół” to była ustawka. Gdy dowiedział się, że mam zamiar studiować chemię, to stwierdził (cytuję z pamięci): „Bardziej zakręconego gościa chyba nie ma. Kończy technikum chemiczne, zdaje maturę z historii i idzie na Politechnikę studiować chemię”.

Można powiedzieć, że w większości spojrzenia na sprawy polskie zgadzaliśmy się z Markiem. Były pewne różnice, które to stanowiły szczegóły, które w przypadku większego projektu, byłyby do pokonania. Nasze różnice w poglądach wynikały w dużej mierze z odrębnych doświadczeń. Marek był wychowywany w dzielnicy Nowa Huta i widział problemy z jakimi borykała się tamtejsza społeczność. Choć nie można mu odmówić analitycznego spojrzenia na rzeczywistość. Ja z kolei wychowany na styku dwóch idei miałem inny pogląd, który doprowadził mnie do postawienia tezy, że „okrągły stół” to spektakl. Z jednej strony miałem tradycje zbrojnego podziemia i Armii Krajowej, które były kultywowane w rodzinie z Bieżanowa, a z drugiej naciski ze strony ojca, jako działacza PZPR. Niejako po środku tego pojawiła się ujawniona mi, jako młodemu chłopcu historia Oddziału II ZWZ AK, z którą moi dziadkowie i rodzina, tak od strony taty, jak i mamy była uwikłana (powiązana)<sup>5</sup>. Toteż nasze dyskusje miały często charakter twardej wymiany poglądów, przy szanowaniu stanowiska drugiej strony. Marek wiedział o tym, że ja zawsze byłem człowiekiem stojącym z boku i szukającym drugiego dna. Często uważał, że przesadzam oraz, że trzeba działać, bo niczego się nie osiągnie, jak nie postawi się jasno pewnych spraw. Zawsze w naszych dyskusjach powracała moja odmowa podpisu pod petycją sprzeciwiającą się wyborowi Wojciecha Jaruzelskiego na Prezydenta PRL. Marek uważał, że gdyby wszyscy poprali tę petycję, to Jaruzelskiego by nie wybrali. Ja z kolei powtarzałem mu, że ich petycja nie miała żadnego znaczenia, gdyż decyzje zapadły gdzie indziej, a w ten sposób dają liście służbom do rozpracowania. Po latach przyznał mi rację, jednak uważał, odwrotnie niż ja, że należy działać bardziej radykalnie. I tutaj w tym drugim aspekcie, muszę przyznać rację Markowi.

Gdy Marek Dyka uważał, że należy poprzeć obóz władzy reprezentowany przez Prawo i Sprawiedliwość, mimo pełnej zgody z mojej strony, co do tego ruchu, przestrzegałem Marka przed może nie tyle nadmiernym optymizmem, ile przed nadmiernym konkretyzmem (w sensie teorii konkretyzmu M. Zabierowskiego, por. [www.experientia.wroclaw.pl](http://www.experientia.wroclaw.pl)). Zwracałem mu uwagę, że na skutek nacisków zagranicznych, opcja patriotyczna w tej partii zostanie wypchnięta na margines, a tacy ludzie jak on będą zwalczani. To się w dużej mierze sprawdziło, partia inaczej działała w 2015-16, a nawet 2015-18 niż w 2020-21 (por. ogromne niezadowolenie wyborców). Niestety nie było mi dane porozmawiać z Markiem na ten temat. W styczniu 2021 roku, przez przypadek dowiedziałem się, że Marek ma kłopoty w życiu zawodowym i osobistym.

Co ciekawe dowiedziałem się tego od osób Markowi nieprzychylnych, które zrobienie mu przykrości traktowały jako rzecz normalną. Ich zachowanie przypominało typowe działanie karierowiczów, których w obecnej władzy jest mnóstwo (typ „ludzkiej miernoty”, która chce się legalnie nakraść, por. prace na [www.experientia.wroclaw.pl](http://www.experientia.wroclaw.pl)). Tak jak przestrzegałem Marka przed faktem, że tego typu prawniczych składał się i nadal składa Sąd Najwyższy, Trybunał Konstytucyjny czy obsługa prawna Sejmu RP oraz władz centralnych z Prezydentem RP włącznie. Dlatego postawa środowisk prawniczych wobec lustracji jest tutaj zrozumiała, gdy zna się wszystkie elementy całej struktury korpusu wykładowców i naukowców na wydziałach prawa.

<sup>5</sup> W tę problematykę byłem stopniowo wprowadzany. Zaczęło się to podczas głódówki w Bieżanowie, gdzie jako młody chłopak, wówczas 12 letni, poznałem wielu ludzi ze środowisk opozycyjnych, między innymi Macieja Gruszczyńskiego, działacza SW z Wrocławia. Po dwóch latach, po ukończeniu ósmej klasy i przeszkoleniu, zostałem wciągnięty w struktury dawnego Oddziału II, który to dawał wsparcie KPN, SW i FMW. Bezpośrednio współpracowałem z byłymi żołnierzami AK, jak choćby z Andrzejem Bartyńskim, Wacławem Górskim, Elżbietą Dziębowską ps. Dewajtis czy weteranem wojny 1920 roku i kawalerem orderu Virtuti Militari Józefem Kuropieską.

osoby się pojawią na jego drodze, tak nie mogę tego dryfu pojąć w ujęciu społecznej skali problemu, ani zaakceptować. Zawsze uważałem, że nie należy akceptować takiej postawy. I tutaj z Markiem w pełni się zgadzaliśmy. Zgadaliśmy się co do tego, że są pewne granice, których przekroczenie dla przyzwoitych ludzi jest niedopuszczalne.

Na tym przykładzie widzimy szerszy problem, z jakim boryka się Państwo Polskie od 1990 roku. Jest to problem działalności odwróconej agentury. Agentury, która nie akceptuje takich osób jak Marek Dyka. Z drugiej strony grupa ta nie ma z tym problemu, aby współpracować z Lesławem Maleszką czyli T. W. Ketmanem (to ich prawdziwe nazwiska ☺). To odwrócona agentura doprowadziła do tego, że we władzach Unii Europejskiej zasiadają osoby związane z układem post-NKWD-wskim, ze służbami PRL<sup>6</sup>. To dzięki tym osobom Państwo Polskie stało się od 6 II 1989 roku państwem kadłubowym w przestrzeni produkcyjnej, gospodarczej, w przestrzeni epoki wielkiej patriotycznej konstrukcji Wyszyńskiego i Gierka. Państwo Polskie od okrągłego stołu (6 II 89) stało się Państwem rozgrabionym i pozbawionym kontroli nad kluczowymi dziedzinami gospodarki. Państwem, którego Siły Zbrojne zostały zredukowane do wielkości jednego korpusu. I proces ten się rozpętał, następował najsilniej od 2009 roku, gdzie na skutek decyzji rządowych pozbawiono Siły Zbrojne rezerw oraz zlikwidowano kluczowe zakłady produkcji zbrojeniowej<sup>7</sup>.

Wówczas rządziła klasyczna odwrócona agentura<sup>8</sup>, a rozregulowanie systemu podatkowego było wręcz modelowym przykładem działania na szkodę Państwa Polskiego<sup>9</sup>.

Analizując i przypatrując się życiorysowi Marka Dyki można powiedzieć, że jest on typowy dla wszystkich ludzi uczciwych i wiernych swoim poglądom. Życiorys Marka Dyki jest typową drogą ludzi związanych z organizacjami, które nie poparły układu post-NKWD-wskiego, owej operacji GRU/KGB, zwanej w historiografii „okrągłym stołem”<sup>10</sup>. Droga przez mękę Marka Dyki jest typową drogą ludzi

---

<sup>6</sup> Przykładem może być tutaj Marek Safjan, profesor prawa, który reprezentuje Polskę w Trybunale Sprawiedliwości UE. Marek Safjan jest synem Zbigniewa Safjana szeroko znanego jako współscenarzystę serialu „Stawka większa niż życie”. Natomiast mało znanym epizodem w działalności Zbigniewa Safjana jest jego służba w GESTAPO, a później NKWD, z której to formacji został przeniesiony do struktur propagandy PRL. Ten układ post-NKWD-wski trwa do dziś w całym obszarze prawa. Z kolei Marek Safjan od 1980 roku jest prominentnym prawnikiem i tak jak wszyscy pracownicy naukowcy wydziałów prawa tajnym współpracownikiem służb specjalnych PRL. Zdaniem generała Józefa Kuropieski, także współpracował z rezydenturą KGB w Warszawie i był przez nią promowany we władzach PRL. Jeżeli IPN powiada, że pracownik Wydziału Architektury Politechniki Wrocławskiej prof. A. Siemianowski, wystąpił się SB za awanse, to co dopiero się działo na prawie. Ponadto Marek Safjan korzystał z grantów naukowych niemieckich fundacji rządowych. W jej kapitule zasiadali Ludwik Kalkstein oraz Władysław Bartoszewski. Ludwik Kalkstein to agent GESTAPO, który odpowiada za aresztowanie gen. Stefana Roweckiego ps. Grot – dowódcy Armii Krajowej. Z kolei Władysław Bartoszewski to agent Abwehry, który rozpracowywał środowisko Rady Pomocy Żydom „Żegota”. Po wojnie na skutek odnalezienia akt agentów GESTAPO i po aresztowaniu, został wypuszczony z więzienia i współpracował z NKWD i służbami PRL. M.Zabierowski P.Ogonowski „Kulisy manipulacji” [www.experientia.wroclaw.pl](http://www.experientia.wroclaw.pl).

<sup>7</sup> Szeroko zostało to opisane w publikacji P.Ogonowski, M.Zabierowski „Przemysłu obronnego nie oddaje się obcym” oraz M.Zabierowski P.Ogonowski „Analiza powołania 5 dywizji operacyjnych wojsk lądowych w latach 2022 – 2025” [www.experientia.wroclaw.pl](http://www.experientia.wroclaw.pl)

<sup>8</sup> Premierem wówczas był Donald Tusk syn agenta Abwehry Józefa Tuska. O działalności Józefa Tuska dla służb wywiadowczych Niemiec opowiedziała mi Elżbieta Dziębowska ps. Dewajtis oraz Józef Kuropieska, który w latach 1941-1945 pełnił funkcję zastępcy szefa siatki Oddziału II SG i ZWZ AK na terenie III Rzeszy. Józef Tusk był w aktywnym rozpracowaniu kontrwywiadu Oddziału II SG od czerwca 1937 roku.

<sup>9</sup> Szczegółowo opisano to w publikacjach P.Ogonowski „Karuszele podatkowe jako element wojny hybrydowej”, P.Ogonowski „Metody rachunkowe ukrywania nielegalnych transferów”, P.Ogonowski „Harmonizacja systemów energetycznych Polski, Niemiec i Unii Europejskiej w ujęciu technicznym i ekonometrycznym”.

<sup>10</sup> Jak popatrzymy na skład organizacji, które poparły operację „okrągłego stołu”, to mamy struktury kontrolowane przez osoby o statusie Tajnego Współpracownika, OZI oraz organizacji kontrolowanych przez obce służby specjalne, głównie Niemiec i USA (i w niewielkim stopniu Francji). To dlatego osoby związane z KPN,

związanych z Konfederacją Polski Niepodległej, Solidarnością Walczącą (SW) i Federacją Młodzieży Walczącej czy Pomarańczowej Alternatywy, czy skrajnie elitarnego Wydziału Wschodniego pre-SW, który już po powstaniu SW np. w 1983 roku wprowadził na niebo w rocznicę Wiktorii nazwy dla uhonorowania JPIL i Jerzego Popiełuszki oraz dzieła Solidarności, czyli nazwy odkrytych obiektów w astrofizyce pozagalaktycznej (Kosmos-Logos/ Estonian School/ Armenian School). Były to obiekty pozagalaktyczne większe od największych amerykańskich. Wszystkie te organizacje (z wyjątkiem ostatniej wymienionej), na jakimś etapie transformacji prowadzonej od 1990 roku próbowały aliansu z partiami okrągłego stołu. W 1990 roku przeciwko okrągłemu stołowi wystąpili Mazurowcy, ale SW w wyborach zajęła stanowisko wyczekujące, mówiąc w telewizji (w ramach przydzielonego czasu telewizyjnego, ponieważ o urząd prezydenta zabiegał fizyk K. Morawiecki) „niech każdy głosuje zgodnie z sumieniem”, co i tak było aktem odwagi w tamtym okresie (od 6 II 1989), ponieważ obowiązywała opcja stricte niemiecka, zresztą na mocy tego, co nazywam układem post-NKWD-wskim, a co jest oczywiste dla wszystkich polityków PiS, Konfederacji, Kukiz'15, dużej części PSL, ale może też jest nawet oczywiste i dla posłów i posłanek z opcji zaprzańców, czyli PO, SLD, mniejszej acz wpływowej części PSL, czy „Lewicy” w  cudzysłowie , atoli od roku 1989 nie ma żadnej już lewicy, popiełuszkizmu, wojtylizmu, gierkowizmu + wyszyńskizmu, stoczniowców, hutników, Anię Solidarności). Jednak zawsze się to kończyło zerwaniem współpracy<sup>11</sup>. Zerwanie współpracy było zawsze wynikiem konfliktu, który narastał z osobami reprezentującymi obce interesy, w zamian za korzyści osobiste. Osoby, takie jak  Marek Dyka, nigdy na takie układy z obcymi rezydenturami  nie poszły. Marek oczywiście uważał, że trzeba robić swoje i konsekwentnie czekać na odwrócenie losu. Marek Dyka był także zwolennikiem utworzenia szerszego obozu, który reprezentowałby  Polską Rację Stanu . To nie jest pomysł nowy<sup>12</sup>. Jednak nabiera on coraz większego znaczenia w chwili obecnej.

W dzisiejszym czasie odwrócona agentura staje się coraz bardziej bezczelna i pewna siebie. Mając za sobą zagraniczne poparcie, także finansowe, organizuje destrukcję struktury Państwa Polskiego<sup>13</sup>. Ludzka energia idzie dziś na walkę z polskością „po jednych pieniądzach” – brali pieniądze

---

SW i FMW oraz Pomarańczowej Alternatywy były rugowane i spychane na margines. Ten proces spychania na margines dotyczył także ludzi ideowych z organizacji, które przystąpiły do operacji „okrągłego stołu”, a których kierownictwo, które było uczestnikami obrad tej operacji, było kontrolowane przez układ post-NKWD-wski, czyli służby PRL i ZSRS oraz obcych wywiadów.

<sup>11</sup> Mam tu na myśli poparcie rządów AWS oraz PiS i Zjednoczonej Prawicy. We wszystkich tych przypadkach kończyło się to fiaskiem. Zawsze do głosu dochodziła odwrócona agentura oraz osoby współpracujące z rezydenturami. Przykładem może być tutaj rząd Zjednoczonej Prawicy, który po tzw. puczu w sejmie, powołał do władz – jak wynika z obiektywnej analizy gospodarczej, widocznej dla KPN czy FMW (choć brakuje kwerend w postaci publikacji) - osoby jawnie reprezentujące interesy gospodarcze Republiki Federalnej Niemiec, USA i Izraela . Natomiast całkowicie odsunięto osoby realizujące interes Rzeczypospolitej Polskiej. W ten sposób do władzy doszły osoby z drugiego szeregu byłej Unii Wolności czy partii założonej przez Macieja Płażyńskiego i T. W. Mustę (Platformy Obywatelskiej). Tak więc w obecnych władzach mamy finansowaną przez zorganizowane grupy przestępcze, związane z włoskimi i wschodnimi mafiami, partię Solidarna Polska, związane z obcymi interesami Porozumienie i PiS, które na skutek nacisków międzynarodowych postawiło na drugi szereg osób związanych z Unią Wolności i Platformą Obywatelską. Skutki tego są opłakane dla Państwa Polskiego, mimo oficjalnej propagandy sukcesu, której nie powstydziliby się nawet Josef Goebbels.

<sup>12</sup> Tego typu koncepcja była też szeroko omawiana na spotkaniach KPN w 2019 roku. Była nawet poruszana kwestia współpracy ze środowiskiem skupionym wokół koła parlamentarnego Konfederacji. Wówczas było wiele znaków zapytania, co do tego środowiska. Myślę, że wiele z nich można uznać za pozytywnie zweryfikowanych.

<sup>13</sup> Widać to choćby podczas głosowania nad propozycjami Unii Europejskiej, gdzie nastąpił sojusz partii okrągłego stołu. Z kolei głosowanie przeciwne przez opozycję skupioną wokół Platformy Obywatelskiej jest typową konstrukcją parawanową, która ma zamazać obraz celów całej operacji i sprowadzić dyskusję na ten temat na fałszywe tory. To jest operacja sterowana z zewnątrz. Dla osób znających tę materię nie ma tutaj większej wątpliwości. To samo dotyczy partii Solidarna Polska. Tutaj też mamy klasyczną konstrukcję parawanową, która ma pokazać jakąś wewnętrzną dyskusję. W operacji medialnej ma to ośmieszyć

z Zachodu i wybudowali amalgamat NKWD-wski . Widać to we wszystkich aspektach życia w kraju. To co zrobiono choćby ze  służbą zdrowia, w 2020 roku, jest już jakimś skandalem. Rozregulowano całą opiekę zdrowotną. Łamiąc wszelkie przepisy i normy wprowadzono dziwaczne obostrzenia i niesprawdzone preparaty medyczne, błędnie zwane szczepionkami.

Polska Akademia Nauk, Polska Akademia Umiejętności nie zdobyły się na badanie pseudo-szczepionek – oto do jakiego stopnia polska jest zinfiltrowana układem przywiezionym na bagnietach Armii Czerwonej.

Wiadomo mi, że wiedzą o tym posłowie PiS, ale siedzą cicho jak mysz pod miotłą. Narodowy program szczepień nie jest bezpieczny, ubezpieczony, gdyż stanowi eksperyment medyczny. Robią tak wszyscy ubezpieczyciele na rynku, którzy konsekwentnie odmawiają ochrony ubezpieczeniowej za ewentualne powikłania po otrzymaniu zastrzyku szczepionki przeciw COVID 19. Ubezpieczyciele odmawiają także ochrony ubezpieczeniowej lekarzy i pielęgniarek wykonujących zabieg szczepienia przeciw COVID 19<sup>14</sup>.

Z kolei odwrócona agentura, umieszczona w Radzie Medycznej przy Premierze RP oraz Ministerstwie Zdrowia szykanuje lekarzy, którzy w sposób naukowy i w oparciu o metodologię nauk medycznych, w rozumieniu licznych monografii metodologicznych M. Zabierowskiego, wskazują na zagrożenia całego programu szczepień i działań Ministerstwa Zdrowia, które doprowadziły do największej naszej, u nas, narodowej, hekatomby od II Wojny Światowej<sup>15</sup>.

Na problem działania odwróconej agentury w zwalczaniu COVID – 19 zwracali uwagę także lekarze, którzy startowali w różnych wyborach z list Lewicy, i w taki sam sposób definiują działalność odwróconej agentury jak KPN, FMW czy SW. Tutaj należy podkreślić, że poliska lewica w 1920 roku stanęła po stronie Polski. Nie należy jej mylić z agenturą sowiecką jaką była Komunistyczna Partia Polski. Lewica, jak Stronnictwo Pracy zostało wymordowane w latach 1946-49. Polscy socjaliści i komuniści zasili w dużej mierze ochotnicze Wojsko Polskie'1920.

---

i zmarginalizować głosy osób związanych z szeroko pojętą opcją patriotyczną. Celowo zestawia się głupkowate argumenty PO i SP z merytorycznymi argumentami posłów Konfederacji. Co istotne te argumenty (Konfederacji) popierają ekonomiści związani niegdyś z PZPR, a nie akceptujący transformacji, która nastąpiła od 6 II 1989. Tworzy się w ten sposób zbitkę pojęciową, swoisty kolaps (jak w analizie „Kulturowe i społeczne uwarunkowania komunikacji” M. Zabierowskiego), w której przedstawia się ludzi z opcji nie popierających operację GRU/KGB pod nazwą „okrągły stół”, jako agenturę rosyjską czy białoruską. A wspólny pogląd działaczy PZPR i obozu opozycji, która nie poparła operacji „okrągłego stołu” przedstawia się jako opcję antypolską i szkodliwą dla Państwa Polskiego. Natomiast realizację celów gospodarczych RFN, USA, Wielkiej Brytanii czy Izraela i w małym stopniu dopuszczonej Francji, którą to wykonują działacze opozycji czasów PRL, których działalność była finansowana przez ambasady tych państw, przedstawia się jako element wysokiego patriotyzmu.

<sup>14</sup>Karolina Kowalska „Szczepienia na COVID-19 nieobjęte ubezpieczeniami. Są traktowane jako eksperyment medyczny” Rzeczpospolita 12.05.2021, www.rp.pl dostęp 13.05.2021 godz. 12:40. Dokumenty PZU SA, Ergo Hestia SA kierowane do Brokerów Ubezpieczeniowych.

<sup>15</sup> Należy się zgodzić z Waldemarem „Majorem” Fydrychem, że w okresie od marca 2020 do kwietnia 2021, ilość ofiar z tytułu braku dostępu do opieki medycznej przekroczyła ilość ofiar terroru stalinowskiego w latach 1944 – 1956. Mówimy tu o liczbach bezwzględnych. Jest to w propagandzie zamazywane procentowym udziałem w aktualnej populacji, która do zadekretowania kapitalizmu, tzn. do okrągłego stołu została w Polsce prawie podwojona, z 20.5 mln Polaków do ok. 40 mln i mimo depopulacji od ok. 1997-99 roku, jest znacznie wyższa niż w latach 1944 – 1956, bo wynosi około 38 mln. Powstaje pytanie jakie skutki przyniesie eksperyment medyczny w postaci niezbadanej szczepionki i niezgodnych z metodologią nauk, w tym medycznych, obostrzeń. Te liczby mogą dojść w średniej skali czasu do poziomu zbliżonego do hekatomby zastosowanej przez III Rzeszę. Nie można tego wykluczyć, choć chciałbym się mylić. A w skali M. Zabierowskiego annualnej (wieków) – wolę nie myśleć.

To był bardzo niewygodny fakt dla zainstalowanej agentury sowieckiej po 1945 roku.

Wydaje się mi, że dość trudne jest rozeznanie w społeczeństwie tego, że od 1971 roku we władzach PZPR zaczął dominować ten nurt, który stanął po stronie Polski w 1920 roku i wsparty strukturami Oddziału II ZWZ AK, zdominował sferę gospodarczą PRL i w dużej mierze Siły Zbrojne<sup>16</sup>. W latach 1971 – 1980 Siły Zbrojne PRL stały się drugą siłą w Układzie Warszawskim. Były także największymi Siłami Zbrojnymi w Europie Kontynentalnej po siłach ZSRS. Nie mogły im się równać wówczas Siły Zbrojne Wielkiej Brytanii i Francji<sup>17</sup> i to mimo posiadania broni jądrowej przez te kraje.

---

<sup>16</sup> Nie należy mylić PZPR z bezpieczeństwem cywilnym jak i wojskowym. To wykonalne zagadnienie lustracji. Bezpieczeństwo to była dalej agentura sowiecka. Trzeba pamiętać, że Stronnictwo Demokratyczne, które pełniło rolę satelity PZPR, było powołane przez Oddział II SG w 1939 roku. Był to element planowanej operacji wywiadowczej na kierunku wschodnim. W okresie powojennym została wykorzystana do przeniknięcia w struktury władz PRL przez Oddział II ZWZ AK. Założenia operacyjne opracowali Alfred Jaroszewicz, Włodzimierz Lechowicz i Stanisław Nienalowski. Z kolei Piotr Jaroszewicz, Jerzy Ziętek i Edward Gierek byli oficerami Oddziału II SG i ZWZ AK. Sam Edward Gierek wraz ze Zdzisławem i Mieczysławem Grudniem otrzymał Krzyż Walecznych za ewakuację polskich władz z terenu Francji w 1940 roku. Cała trójka pochodziła z rodzin robotniczych o poglądach lewicowych, które nie akceptowały sowieckiej dominacji. Zdzisław Grudzień założyciel Związku Młodzieży Polskiej „Grunwald” (*Union de la jeunesse polonaise „Grunwald”* 1944-1950). został zamordowany w 1982 roku przez GRU, w miejscowości Głębokie, k. Drawska...

Z kolei w 1990 roku zamordowano Franciszka Szlachcica prominentnego działacza dekady Edwarda Gierka, który był związany z Oddziałem II ZWZ AK. Wszyscy ci ludzie trafili do struktur władz PRL na wyraźny rozkaz swoich przełożonych z Oddziału II. („Na razie historycznie jest niewytłumaczalna kosmiczna dysproporcja w rozwoju dekady 1970-1980, gdy nie było komputeryzacji, robotyzacji, automatyzacji, cyfryzacji, digitalizacji, informatyzacji, w porównaniu do dekady 1990-2000, czy innej dowolnej, np. 1998-2008, które już obfitowały w komputeryzację. Historycy tego nie wyjaśnili, ani nawet nie sproblematyzowali.” – M. Zabierowski). To dlatego wszyscy zostali w stanie wojennym internowani lub zamordowani jak Zdzisław Grudzień. To była dość spora grupa ludzi. Należą do nich choćby kierujący siatkami Oddziału II na terenie III Rzeszy generałowie Józef Kuropieska i Roman Paszkowski. Obydwoje byli kawalerami orderu Virtutti Militari. Józef Kuropieska był uczestnikiem wojny Polsko Bolszewickiej 1920 roku. Pochodził z rodziny o tradycjach ludowych i związanych politycznie z tym ruchem. Z kolei Roman Paszkowski pochodził z rodziny ziemiańskiej o tradycjach powstańczych. Organizując pierwszy wyjazd rodzin Katyńskich, w 1987 roku dał do zrozumienia historykom, że kończy się wizja historii udostępnionej ludności i nadal, po 1989 roku, utwardzanej, mianowicie poinformował, że jest oficerem Oddziału II SG i ZWZ AK i w prawdziwym wojsku miał jedynie stopień pułkownika. Ponadto podał, że zgodnie z wiedzą Oddziału II ZWZ AK zbrodni dokonało NKWD. Relację na ten temat i ustalenia Oddziału II ZWZ AK opisałem w publikacji napisanej wspólnie z Mirosławem Zabierowskim pt. „Kulisy manipulacji” [www.experientia.wroclaw.pl](http://www.experientia.wroclaw.pl)

<sup>17</sup> Stawiam tezę, odwrotną do rozpowszechnianej „wiedzy” (w cudzysłowie) i że miało to sens głęboko ukryty. Za ten stan formacji w dużej mierze odpowiadają wspomniani wcześniej Józef Kuropieska oraz Roman Paszkowski. W przypadku szkolenia i tworzenia wojsk powietrzno-desantowych i obrony przeciwlotniczej, za które oni odpowiadali, posłużono się oficerami ściągniętymi, pod fałszywymi legendami, którzy służyli w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie. To dlatego w 1976 roku nie było możliwe usunięcie Edwarda Gierka i jego ekipy. Dla ZSRS było jasne, że Wojsko Polskie stanie do walki. Proces ten rozłożono na lata i zrealizowano dopiero w 1980 roku. Był to element neutralizacji pozycji sprzyjającej Polsce Francji w Europie, co było na rękę może nie tyle krajom anglosaskim, ile kapitałowi. Zdaniem Józefa Kuropieski nie spodziewano się, że USA, Wielka Brytania i RFN zagrają wspólnie z sowietami. Brano to pod uwagę, jednak uważano, że priorytetem Zachodu będzie roszadzenie ZSRS i dlatego budując silną armię i przemysł wybijemy się na niepodległość. Zdaniem Józefa Kuropieski rok 1990 przypominał rok 1939 i Jaltę oraz Poczdam - tylko w innym wydaniu. Z kolei Roman Paszkowski uważał, że przyczyną tego stanu rzeczy jest dość duża kolonia byłych SS manów i oficerów Aabwehry, którzy po II Wojnie Światowej zasilili służby wywiadowcze USA. Ponadto cały majątek transferowany za pomocą operacji SS o kryptonimie „ODESSA” trafił do USA i zasilił przemysł zbrojeniowy, chemiczny i farmaceutyczny Stanów Zjednoczonych. Dzisiaj firmy zasilane kapitałami z operacji SS o kryptonimie „ODESSA” dostarczają szczepionki w ramach „narodowego programu szczepień”. A opłacani przez nich „eksperci” stanowią trzon Rady Medycznej przy Premierze RP. Co istotne wszyscy ci eksperci mieli epizod © Tajnego

Patrząc szerzej na losy Polski i działalność pojedynczej osoby, jaką był Marek Dyka, należy wyciągnąć głębsze wnioski. Dzisiaj szeroko pojęty obóz patriotyczny jest rozgrywany przez operacje parawanowe okrągłostołowych partii, podwieszonych pod zagraniczne ośrodki decyzyjne. Wykorzystywane są różnice poglądów czy rzucanie fałszywych oskarżeń. Takie operacje są bardzo skuteczne, z uwagi na brak rzeczywistych badań naukowych historycznych metodologicznych w tym zakresie<sup>18</sup>. Trudno walczyć z tego typu manipulacjami, w sytuacji gdy obóz nie popierający operacji GRU/KGB pod nazwą „okrągły stół” jest rozproszony i skutecznie w ten sposób neutralizowany. Zatem należy się zastanowić jak temu przeciwdziałać.

---

Współpracownika służb PRL i sowieckich. Jest to składowa układu post-NKWD-wskiego, w relacji do zwalczania Polski przez KE, UE, PE, TSUE, Komisje np. Wenecką, różne „autorytety”, Urszulę von der Leyen. (W II RP zakazano używania tytułów szlacheckich za rolę szlachty w rozbiórce; jeszcze Sejm II RP musiał zakazać odbierania ... pańszczyzny).

<sup>18</sup> Przykładem mogą być tutaj oskarżenia w stosunku do Aleksandra Kłaka w publikacji portalu Onet.pl z dnia 26 maja 2015 roku pt. „Bezpieka nie znalazła, choć wiedziała, gdzie szukać. Historia pewnego arsenału.” Autor Mateusz Zimmermann twierdzi, że Aleksander Kłak donosił na swoich kolegów i był agentem Urzędu Bezpieczeństwa oraz NKWD. Jest to kompletna bzdura. Aleksander Kłak prowadził grę operacyjną na polecenie swoich przełożonych. Dzięki tej grze arsenał schowany po II Wojnie Światowej został wydany do muzeum gdy było podpisane porozumienie wejścia Polski do NATO. Opisane w publikacji ONET zdarzenia związane z odkryciem skrytki, to kompletna fikcja. Prawdziwy przebieg wydarzeń miał inną chronologię, którą pokrótce można opisać w następujący sposób. Po szczycie NATO w dniu 08 VII 1997 roku w Madrycie, gdzie podjęto decyzję o zaproszeniu Polski, Czech i Węgier do rozmów sprawie członkostwa w sojuszu, dnia 16 września 1997 roku rozpoczęły się rozmowy akcesyjne Polski z NATO. Wcześniej w styczniu 1997 roku podjęto decyzję, w środowiskach związanych z AK, o ujawnieniu ( w przypadku zaproszenia do NATO) skrytek broni i przekazaniu ich do muzeum. Tak samo postąpiono w przypadku skrytek w Biezanowie (najbardziej niepodległościowa dzielnica Krakowa). We wrześniu 1997 roku skrytkę broni ujawnił Władysław Michałek i Krzysztof Buchta. Z kolei w 1998 roku zostały odkryte skrytki z amunicją, dokumentami i umundurowaniem uszytym w latach 1975 – 1985. Ujawnienia składu amunicji dokonali Adam Gastoł, Józef Mazgaj, Jan Mazgaj, Kazimierz Buchała i Patryk Ogonowski. Z kolei ujawnienia i opróżnienia składu mundurowego dokonały Krystyna Jędrychowska i Hanna Mazgaj, które wspólnie z Kazimierą Mazgaj uszyły te wszystkie mundury ze ścinków materiałów pozyskanych z Zakładów Odzieżowych Vistula, w których pracowały. Wszystkie te mundury zostały oddane, za pośrednictwem proboszcza parafii w Biezanowie, na potrzeby Caritas. To było 120 kompletnych strojów (letnich i zimowych) oraz pojedyncze kurtki, koszule i spodnie (około 40 sztuk pojedynczych asortymentów). Podobne fałszywe oskarżenia były kierowane pod adresem Zbigniewa Ścibora – Ryńskiego czy Leszka Moczulskiego. Zbigniew Ścibor Ryński, jako oficer Oddziału II ZWZ AK, współpracę z bezpieczeństwem prowadził na rozkaz swoich przełożonych, jako grę operacyjną. W przypadku Leszka Moczulskiego mamy operację wytworzenia parasola operacyjnego nad Lechem Wałęsą. Otóż zgodnie z relacją generała Józefa Kuropieski oraz Elżbiety Dziebrowskiej ps. „Dewajtis” i Andrzeja Bartyńskiego, w 1978 roku przekazano Lecha Wałęsę pod bezpośredni nadzór rezydentury KGB w Polsce. Z kolei dokumentacja współpracy Lecha Wałęsy ze służbami PRL była trudna do ukrycia i wymazania. Wobec powyższego dla potrzeb operacyjnych wytworzono legendę o fałszowaniu dokumentacji SB. Aby to mocniej uwiarygodnić wytworzono dokumentację rzekomej współpracy Leszka Moczulskiego i Kornela Morawieckiego ze Służbą Bezpieczeństwa. Po analizie zrezygnowano z operacji na kierunku Kornela Morawieckiego i pozostawiono legendowanie za pomocą rzekomej współpracy Leszka Moczulskiego z SB. W ten sposób narracja o fałszowaniu teczek w SB mogła bez przeszkód funkcjonować. Tajni Współpracownicy, a w tym Lech Wałęsa, uwiarygadniani byli przez Leszka Moczulskiego, który broniąc swojego dobrego imienia uwiarygadniał rzeczywistych agentów. Ta sytuacja była bardzo wygodna dla służb obcych państw, które przeprowadzały transformację gospodarczą po roku 1989 i przejęły agenturę sowiecką w postaci SB i WSW, umacniając od nowa, PO RAZ KOLEJNY, układ post-NKWD-wski. To dlatego wstrzymywano przez wiele lat badania sprawy Leszka Moczulskiego, który złożył wniosek o autolustrację. Zdaniem generała Józefa Kuropieski nie należy działań Leszka Moczulskiego traktować jako celowego działania, w przypadku gdyby dochodziło do jakiejś formy współpracy. Leszek Moczulski nie był wyszkolonym agentem i miał prawo popełniać błędy lub ulec załamaniu, choć jak dochodziło do takich sytuacji, to on o nich informował i można było zneutralizować negatywne skutki jego błędów. Jednak jego działalność należy oceniać pozytywnie, w ujęciu całościowym i nie można błędów traktować nadmiarowo. Należy pamiętać, że nawet wyszkoleni agenci ulegają

Często z Markiem rozmawialiśmy na ten temat. Trudno nam było znaleźć jakąś formułę, ale to nie oznacza, że jej nie ma. Formuła Konfederacji różnych ugrupowań politycznych i światopoglądowych wydawała się właściwym krokiem. Patrząc na Konfederację Polski Niepodległej czy Konfederację Wolność i Niepodległość można odnieść wrażenie, że jest to możliwe. Obie Konfederacje, nie są w stanie w pojedynkę odegrać istotnej roli w starciu z ugrupowaniami opłacanymi i popieranymi przez zagraniczne ośrodki władzy lub ich służby specjalne. Budując silny obóz, o szeroko rozumianym poglądzie patriotycznym, niejako zrealizujemy marzenie Marka Dyki i wielu innych ludzi, którzy swoje życie podporządkowali służbie naszemu krajowi. Ludzi, którzy nie zabiegali o zaszczyty i ordery a działali na rzecz dobra wspólnego. Takich ludzi brakuje dziś w gospodarce, centralach partyjnych, w nauce, w wojsku.

Taki szeroki ruch będzie też wsparciem dla zmian w szeroko pojętym ruchu ludowym, który jest w podobny sposób rozgrywany przez odwróconą agenturę<sup>19</sup>. Podobnie się ma w przypadku ruchu związkowego, który od 1978 roku jest skutecznie neutralizowany i marginalizowany. Dzisiejsze wykorzystanie, w sposób koniunkturalny, przez partię rządzącą, Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Solidarność, jest miejmy nadzieję, ostatnim ruchem odwróconej agentury na kierunku związków zawodowych i szerzej ruchu pracowniczego.<sup>20</sup>

Taka retrospekcja i myśli naszły mnie, gdy wspominam moje kontakty z Markiem Dyką i innymi kolegami z okresu szeroko pojętej „konspiracji”, a których nie ma już wśród nas. Przyznam, że nie lubię tego określenia, bo raczej wolałbym użyć słowa „służby”, z której jakoś nikt nas do tej pory nie zwolnił. A, że obydwójce koledzy, z którymi organizowałem całą akcję w 1988 roku już nie żyją i mało kto dziś docenia ich działalność oraz, że w końcowym etapie swojego życia zaznali wiele zwykłych przykrości, czy wręcz draństw od ludzi, którzy dzisiaj próbują niejako podszyć się pod ich dorobek lub pokazać ich jako osoby o charakterze „oszołoma”, to postawione tutaj postulaty, są próbą powiedzenia:

„cześć ich pamięci”.

Patryk Ogonowski

---

załamaniu i mogą popełnić błędy. W badaniu sprawy Leszka Moczulskiego należy także brać ten aspekt pod uwagę.

<sup>19</sup> W samym PSL jest bardzo silny odłam patriotyczny, skupiony w dużej mierze w ruchu spółdzielczym. Jest on skutecznie neutralizowany przez układ finansowany z zewnątrz oraz zabetonowany przez regulacje dotyczące finansowania partii politycznych. Jednak trzeba obiektywnie przyznać, że jest pewien pozytywny wewnętrzny sprzeciw, co do takiego stanu rzeczy. Innym elementem ruchu ludowego jest elektorat i organizacje, które poparły obecny obóz władzy. One mają podobny problem i w podobny sposób zostały oszukane jak swego czasu KPN w koalicji z PC.

<sup>20</sup> Należy zwrócić uwagę, że Wolne Związki Zawodowe (WZZ) to była koncepcja KPN. Tak funkcjonującą strukturę przejęto, wprowadzając Tajnych Współpracowników Służby Bezpieczeństwa lub bezpośrednio służb sowieckich (Wałęsa, Frasyniuk czy Pinior). Dzisiaj NSZZ Solidarność to głównie nurt WZZ. Można powiedzieć, że ten nurt WZZ (NSZZ Solidarność) wyszedł na współpracy z PiS tak samo źle jak KPN (WZZ) z koalicją z PC (PiS via AWS).